Nr 47. Kraków, Czwartek 30 Stycznia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Brister. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 50 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Zawikłanie z powodu kwestyi ministerstwa pracy. Sytuacya w Finlandyi. — Choroba carowej wdowy. — Termin plenarnych posiedzeń delegacyjnych. — Kolej strategiczna włoska. — Bójki uliczne w Lizbonie.

Komisya budżetowa Izby posłów.

(Telegram „Nowej Reformy").

Wiedeń. W komisyi budżetowej Izby posłów poseł socyalistyczny Pitoni złożył referat o magazynach tryesteńskich, motywując tem ten krok, że socyaliści zostali przy rozdziale mandatów upośledzeni. W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem Rady ministrów, poseł Malik żalił się na nieodpowiadanie na interpelacye, między innemi na interpelacyę z powodu spalenia obrazu cesarza Wilhelma podczas demonstracyi we Lwowie, w czem mowca upatruje lekceważenie zaprzyjaźnionego monarchy. W dalszym ciągu występował mowca przeciw instytucyi ministrów-rodaków.

Podczas dalszych obrad nad rozdziałem „Rada ministrów", pos. Conzi polemizował z wywodami pos. Malika i oświadczył się przeciw instytucyi ministrów-rodaków. Urguje rozwiązanie włoskiej kwestyi uniwersyteckiej i podkreśla konieczność powołania do ministerstw włoskich urzędników.

Pos. Žitnik wobec wywodów pos. Malika, stwierdza, że narodowa polityka słowiańska jest raczej obronną jak agresywną.

Pos. Romańczuk omawia t. zw. instytucyę ministrów-rodaków, przedstawia jej historyczny rozwój i domaga się albo zniesienia tej instytucyi, lub dalszego jej rozwinięcia w tym kierunku, aby oprócz ministra-rodaka Polaków, którego w przeciwieństwie do ministrów czeskiego i niemieckiego oznacza się jako ministra dla Galicyi, utworzoną została także instytucya ministra-rodaka dla Rusinów, którzy liczebnie są Polakom równi. Domaga się dalej reformy c. k. Biura koresp., które ze szkodą Rusinów, jednostronne, a nawet wprost nieprawdziwe podaje wiadomości. Nadto domaga się powołania ruskich urzędników do władz centralnych, równego traktowania ruskich obywateli w Galicyi z polskimi, a w końcu oświadcza się za narodową autonomią, wobec której nie można zajmować zbytnio sceptycznego stanowiska, ponieważ inne kwestye, co do zrealizowania których mała istniała nadzieja i w Austryi uchodziły za niemożliwe — jak n. p. uregulowanie płac urzędniczych — zostały urzeczywistnione.

Pos. Vukovic wobec wywodów pos. Malika broni akcyi ratunkowej, jaką zainicyowano dla Dalmacyi, i wskazuje na wiekowe zaniedbanie tego kraju. Ubolewa, że prezydent gabinetu odrzuca wszelką ingerencyę w sprawie chorwackiej. Kwestya chorwacka musi być rozwiązana, ponieważ od niej zawisłem jest mocarstwowe stanowisko monarchii.

Pos. Seitz wskazuje, że właśnie stronnictwa, blisko premiera stojące, związały się sojuszem nienawiści i nieprzyjaźni przeciw soc.-demokratom i podkreśla, że soc.-demokraci walkę będą z całą energią dalej prowadzili. — W sprawie ministerstwa pracy koniecznem jest stworzenie centralnego urzędu dla wszystkich agend socyalno-politycznych. Utworzenie tego ministerstwa jest prerogatywą parlamentu. Na czele tego ministerstwa nie może stanąć osobistość, która nie posiada pełnych kwalifikacyj i nie cieszy się nieograniczonem zaufaniem całej klasy robotniczej. Soc.-demokraci głosować będą przeciw rozdziałowi, będącemu w obradach, tem bardziej, że rząd, zwłaszcza ostatniemi czasy, objawiał zbytnią sympatyę najgorszym wrogom klasy robotniczej, agraryuszom i chrześcijańsko-społecznym.

Pos. Nemec protestuje przeciw zamianowaniu agraryusza Praszka ministrem, podkreślając, że Praszek, jako jawny wróg najsilniejszego stronnictwa czeskiego, mianowicie soc.-demokratów, nigdy nie pozyska ich zaufania. Jeżeli ministrowie-rodacy nie będą nic innego czynili, jak tylko rozbudzali namiętności narodowe, to tworzyć będą niebezpieczeństwo dla Austryi.

Pos. Szramek żali się na deptanie praw Sejmu morawskiego i protestuje przeciw temu, by minister Peschka podejmował formalną walkę, celem wytępienia czeskiego narodu i urzędników czeskich piętnował jako agitatorów narodowych.

Mowa bar. Becka.

Prezydent ministrów bar. Beck zaznacza, że zupełnie zgadza się z uwagami pos. Ploya w sprawie bezwarunkowego usunięcia udziału politycznego urzędników; także premier ma wrażenie, że w tym względzie wiele zawiniono. Wszystkie stronnictwa bez wyjątku starały się o polityczną przyjaźń urzędników. Istotnie trzeba przyznać, że dzisiaj znaczna liczba urzędników stoi politycznie w rozmaitych obozach i premier wyraża obawę, że w tej mierze, gdy działalność ta polityczna będzie wzrastała, stopniowo zdolności urzędników będą malały. Urzędnik ma załatwiać akta, a nie uprawiać politykę i może on swe obowiązki tylko połowicznie załatwiać, jeżeli sam uprawia politykę. Nigdy nie chciał premier przeszkadzać urzędnikom w wykonywaniu ich praw obywatelskich, co jednakże poza te granice wychodzi, jest złem. Dlatego premier wyda odpowiednie pouczenie urzędnikom, by zeszli ze zgubnej drogi, po której część klasy urzędniczej kroczy.

Nie myśli jednakże chwytać się jakichś karnych środków. Klasa urzędnicza jest dzisiaj po części więźniem politycznym stronnictw. Stronnictwa te same zyskają wielką zasługę, jeśli będą działały w tym kierunku, aby klasę urzędniczą ponownie sprowadzić do jej zakresu obowiązków.

Mniej zgadza się premier z wywodami posła Ploya co do narodowego porozumienia się; mowca sądzi, że musi pozostać przy zapowiedzianej przez siebie metodzie, aby krok po kroku, od wypadku do wypadku, od kraju do kraju traktować stosunki. Spodziewa się, że wkrótce prace te, które już rozpoczęto, z korzyścią poprowadzi i że wówczas cieszyć się będzie poparciem wszystkich powołanych do współpracy czynników. Nie tai jednakże przed sobą, że do skromnego rezultatu daleka jeszcze droga krzyżowa, jednakże nie cofnie się i jest gotów zatrzymać się na każdej stacyi krzyżowej, jak długo będzie to wskazanem Ale na Golgotę nie pójdzie i nie ma chęci dać się ukrzyżować na krzyżu narodowych konferencyj porozumienia się, lub czegoś podobnego. Uważałby to za zupełnie bezużyteczną ofiarę, a jako prezydent ministrów zbytnio kocha życie, aby wcześnie zakończyć śmiercią bolesną (Wesołość).

Co do kwestyi chebskiej, rząd nie ma powodu zajmowania innego stanowiska, jak to, jakie swego czasu zaznaczył w odpowiedzi na interpelacyę.

Pos. Korosec — powiada premier dalej — skrytykował moją działalność i działalność ministrów rodaków. Co do mej działalności, to zapatrywania są, zdaje się, podzielone, gdyż podczas gdy pos. Korosec znachodzi, że ja wszystko, a w każdym razie wiele robię, to dr Kozłowski znowu stwierdza, że ja właściwie za mało robię; nadto otworzył mi on jeszcze jedno pole do pracy i specyalnie zalecił gorąco mej opiece ministra skarbu. (Wesołość). Minister skarbu nie może się żalić, zajmuję się nim bardzo wiele, ale panowie nie możecie uważać stanowiska prezydenta ministrów za tak wygodne, by miał wszędzie komenderować i by wszystko tak dokładnie się działo, jak on tego pragnie. Wygodną moja sytuacya nie jest, chociaż mogę panów zapewnić, że dotąd się nie znajdowałem i w przyszłości nie będę znajdował się w sytuacyi, w której widzi mnie polityczny wzrok pos. Klofacza.

Musicie panowie w obecnych stosunkach przedstawić sobie Radę ministrów jako kolegium rozjemcze. Pominąwszy wielkie kwestye konkretne specyalne, większość kwestyj jest takich, że ministrowie, aby módz działać z korzyścią, muszą ze sobą się porozumiewać. Uważam to również za zupełnie słuszną zasadę, zwłaszcza w obecnych okolicznościach. Rada ministrów składa się oprócz prezydenta ministrów i ministrów pojedynczych działów, którzy mają swe działy administracyjne i zarazem fungują jako doradcy Korony — także z t. zw. ministrów-rodaków, którzy nie mają żadnego działu, ale fungują jako doradcy Korony.

Już sama nazwa ministra-rodaka jest właściwie nie słuszną. Według naszej konstytucyi, nie mamy ministrów-rodaków jako takich, ale mamy doradców Korony, którzy nie mają określonego działu i właśnie jako tacy w tem rozjemczem kollegium odgrywają skwalifikowaną rolę jako sędziowie rozjemczy — experci, albo, jeżeli panowie to wolą, jako experci-sędziowie rozjemczy. — W porównaniu z pokaźną liczbą mych poprzedników w urzędzie, z pewnością najwięcej poczyniłem doświadczenia z tak zw. ministrami-rodakami i całkiem otwarcie powiadam, że doświadczenia te nie są złe.

Nie chcę twierdzić, żeby współudział ministrów-rodaków, jak wogóle ta rozjemcza działalność Rady ministrów, przedstawiał się jako ułatwienie. Jednakże konieczne współdziałanie, a mianowicie współpracownictwo doradców korony bez teki, jest rodzajem zabezpieczenia się wzajemnego całej sytuacyi politycznej wśród pojedynczych stronnictw. Mogę powiedzieć, że instytucya ta jest o wiele lepszą, jak jej sława, jaką jej użyczyć pragnie dr Korosec.

Premier następnie zaznacza, że co do ministerstwa pracy, konieczne były szczegółowe prace przedwstępne, które przedłożono obecnie obradom ministrów. Nie prejudykując kwestyi, w jakiej drodze mają być tworzone nowe ministerstwa, zauważa mowca, że Rada państwa w każdym razie będzie miała sposobność otrzymać wiadomości o urządzeniu tego ministerstwa, ewentualnie zająć wobec tej kwestyi stanowisko.

Minister omówił dalej kwestyę dalmatyńską, jakoteż sprawę oficyalnych dzienników i oficyalnego sprawozdawstwa; w sprawie rozwinięcia tej służby premier będzie czynił starania.

Dalsza dyskusya.

W dalszej dyskusyi dr Głąbiński prostował niektóre twierdzenia pos. Malika, zwłaszcza pogłoskę, jakoby we Lwowie, podczas demonstracyj ulicznych, spalono potret cesarza Wilhelma. Ścisłe urzędowe śledztwo wykazało, że pogłoska była zupełnie nieuzasadnioną.

Wszyscy czescy mowcy atakowali w ostry sposób niemieckiego ministra Peschkę za jego mowę wygłoszoną w Gracu.

Dr Kramarz oświadczył, że Czesi będą głosować za działem „Rada ministrów", nie ze zaufania dla całego rządu, ale z zaufania dla czeskich ministrów.

Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Sytuacya.

(Tel. „N. Reformy" z 30 stycznia.)

Wiedeń. W kołach poselskich a w szczególności w kołach partyi chrześcijańsko-społecznej, zajmowano się wczoraj bardzo żywo mową prezydenta ministrów bar. Becka. Partya chrześc.-społeczna już od niejakiego czasu zdradzała pewne zaniepokojenie pochodzące stąd, że p. Gessmann, który już od 2 miesięcy jest ministrem, dotąd niema jeszcze wyznaczonego zakresu działania. Przyczyny, że dotychczas nie zorganizowano ministerstwa dla robót publicznych, są rozmaite. Przedłożony przez ministra Gessmanna projekt organizacyi tego ministerstwa, natrafił na opór w Radzie ministrów, ze względu na zbyt rozległe agendy, jakie Gessmann chciał sobie przywłaszczyć. Według planu Gessmanna, miano do tego ministerstwa włączyć kilka ważnych departamentów, znajdujących się obecnie w ministerstwie kolejowem, handlu, rolnictwa i spraw wewnętrznych i oprócz spraw technicznych, budowli wodnych i spraw górnictwa, przydzielić mu także sprawy socyalno-polityczne.

Temu planowi sprzeciwili się zarówno ministrowie, których zakres działania zostałby uszczuplony, jak również niektóre stronnictwa polityczne. Z powodu niemożności dojścia do porozumienia, organizacya nowego ministerstwa doznała zwłoki tembardziej, że także co do sposobu, w jaki nowe ministerstwo ma być powołane do życia, powstały poważne różnice. Prawnicy są zdania, że utworzenie ministerstwa, któremu mają przysługiwać atrybucye władzy, może nastąpić tylko na podstawie ustawy uchwalonej przez parlament. Inni znów oświadczają się za drogą rozporządzenia, wskazując na utworzenie ministerstwa kolejowego.

Po wczorajszem oświadczeniu prezydenta ministrów zdaje się być pewnem, że nowe ministerstwo utworzonem zostanie w drodze ustawy, uchwalonej przez parlament.

Wywołuje to żywe niezadowolenie w szeregach partyi chrześcijańsko-społecznej. Niezadowolenie to znajdowało już od dłuższego czasu wyraz w mowach, wygłaszanych na zgromadzeniach publicznych przez członków tego stronnictwa, oraz w artykułach prasy, które groziły nawet wycofaniem się ministrów stronnictwa z gabinetu. W istocie z myślą tą sympatyzuje część posłów z dr. Luegerem na czele, którzy byli przeciwni wstąpieniu stronnictwa do gabinetu. Są oni zdania, że odpowiedzialność za rządy spada na stronnictwo, podczas gdy faktycznie nie ma ono w gabinecie wpływu, albo też bardzo mały. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne żąda dla siebie prezydyum gabinetu i najważniejszych portfeli: spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości. Reszta stronnictwa i to większość sądzi, że byłoby kompromitacyą dla partyi, gdyby ministrowie po dwóch miesiącach mieli występywać z gabinetu.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się narady w łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, zaś wieczorem zebrali się posłowie tego stronnictwa u dra Luegera na naradę, która o godz. 10 wieczorem jeszcze trwała.

Stanowisko Czechów.

Praga. Czesi obradowali wczoraj dłuższy czas nad mową prezydenta ministrów. Są oni niezadowoleni, ponieważ mowa nie zawiera stanowczego przyrzeczenia uregulowania całego kompleksu sporu czesko-niemieckiego. — W obozie czeskim panuje wogóle rozdrażnienie z powodu najnowszego sporu językowego, powstałego skutkiem nieprzyjmowania podań czeskich przez kilka sądów niemieckich w Czechach. — Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej połączonych stronnictw czeskich przemawiał także minister Praszek. Obradowano nad taktyką przy głosowaniu w komisyi budżetowej.

Berno. Organ Stransky'ego „Lidove Noviny" występuje ostro przeciw bar. Beckowi i twierdzi, że jego wczorajsza mowa wywołała po stronie czeskiej przykre wrażenie. Czesi są lekceważeni w kwestyi językowej. Pismo jest jednakże zdania, że losy gabinetu bar. Becka są ściśle związane z losem ugody czesko-niemieckiej.

Praga. „Union" donosi, że dr Kramarz zwołał komisyę parlamentarną klubu narodowego głównie w tym celu, aby uzyskać dyrektywy do mowy opozycyjnej, jaką zamierzał wygłosić w komisyi budżetowej. Kilku mowców podniosło, że jak długo dwaj ministrowie czescy zasiadają w gabinecie, posłowie czescy mogą swoje wotum oddać tylko na korzyść rządu. Sytuacyę uznano za bardzo trudną. — W kwestyi językowej domagano się ścisłego wykonania rozporządzeń Stremayera.

Omawiano także kwestyę utworzenia ministerstwa robót publicznych i wyrażono przekonanie, że nie należy zgodzić się na żądanie partyi chrześcijańsko-społecznej, aby także sprawy regulacyi rzek i budowy dróg wodnych wyłączono z ministerstwa handlu i wcielono do nowego ministerstwa. Komisya parlamentarna klubu czeskiego oświadczyła się za tem, aby dla spraw socyalno-politycznych utworzonem zostało specyalne ministerstwo.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z d. 30 stycznia.)

Rewizye w Łodzi.

Łódź. W różnych dzielnicach miasta aresztowano 36 osób po rewizyi, która wykryła nielegalne wydawnictwa, rewolwery i naboje.

Represye prasowe.

Berlin. „Russische Korrespondenz" donosi z Petersburga, że ucisk prasy przybiera obecnie niezwykłą formę i jest gorszym, niż za Plehvego. Byt prasy postępowej podcinają władze przez nakładanie wysokich grzywien. Żadne z pism nie jest pewnem, czy za dni kilka będzie jeszcze wychodzić. Pewne pismo w Charkowie skazano na 600 rubli grzywny za przedrukowanie z gazet petersburskich statystyki kar politycznych. — Pismo „Nasz Wiek" zostało zawieszonem za przedruk odezwy partyi socyalno-demokratycznej.

Choroba carowej-wdowy.

Petersburg. Choroba carowej-wdowy budzi poważne obawy w kołach dworskich. Carowa cierpi na silne halucynacye i mimo poleceń lekarzy, nie chce wyjechać ani do Krymu, ani do Włoch.

Sytuacya w Finlandyi.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi, że finlandzki sekretarz stanu w Petersburgu otrzymał zawiadomienie, iż w razie wcielenia Wyborga do Rosyi, w Finlandyi wybuchnie powstanie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 stycznia.

Split. Wczoraj po południu strajkujący oficerowie i maszyniści podjęli służbę na okrętach Tow. „Dalmatia". Jutro wszystkie okręty mają rozpocząć regularne kursowanie.

Berlin. Admirał Brücksel, dotychczasowy szef sztabu admiralicyi marynarki, został postawiony w stan dyspozycyi, a następcą jego został zamianowany admirał hr. Baudissin.

Sofia. Ag. bułg. donosi: Utworzony został demokratyczny gabinet z adw. Malinowem na czele.

Chrystiania. Król otrzymał zawiadomienie, że angielska para królewska w połowie lutego złoży tu oficyalną wizytę i zabawi trzy dni.

Londyn. Para królewska udała się wczoraj do bukinghamskiego pałacu dla otwarcia parlamentu. Kiedy powóz królewski opuszczał budynek parlamentarny, jedna z sufrażystek z aktami, prawdopodobnie z petycyą w ręku, rzuciła się na ulicy przed powóz, jednak urzędnicy policyjni szybko ją usunęli.

Rękodzielnicy galicyjscy w Wiedniu.

Wiedeń. Bawiący tu od niedzieli rękodzielnicy galicyjscy w liczbie 350, byli przyjęci przez gminę w ratuszu, w Rathauskeller. Radca miejski Laubek powitał gości przemówieniem, w którem zaakcentował, że Wiedeńczycy żywią szczególniejszą sympatyę dla Polaków i umieją zachować w wdzięcznej pamięci czyny Sobieskiego.

Imieniem wycieczki rękodzielników odpowiadał dr Małachowski i prezes Izby rękodzielniczej Schürmer, który toastował na cześć Wiednia.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Towarzystwo akcyjne dla austryackiej i węgierskiej produkcyi ropy w celu scentralizowania bawarskiego interesu, założyło towarzystwo pod nazwą: „Bawarsko-austryackie towarzystwo naftowe z ograniczoną poręką w Norymberdze". Z Austro-Węgier od 1 stycznia 1907 do 30 listopada roku 1907 przewieziono 7205 cystern po 10.000 klgr. do Niemiec, podczas gdy import rosyjski do Niemiec w tym samym czasie spadł na 6322 wagonów.

Odznaczenia za ugodę.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi, że szefowie sekcyi, którzy brali udział w rokowaniach ugodowych, otrzymają w najbliższym czasie odznaczenia. Szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa, Roessler, ma otrzymać godność tajnego radcy, zaś szef sekcyi w prezydyum gabinetu, tajny radca Zighart, otrzyma III. klasę rangi.

Delegacye.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya prezydyum austryackiej delegacyi, przewódców komisyj delegacyjnych i zastępców rządu. — Na konferencyi tej postanowiono, że w przyszłym tygodniu codziennie będą się odbywały posiedzenia komisyj delegacyjnych, aby w drugim tygodniu, o ile możności rozpocząć plenarne posiedzenia delegacyjne.

Wiedeń. Komisya finansowa delegacyi węgierskiej przyjęła po krótkiej dyskusyi etat wspólnego ministerstwa skarbu i trybunału rachunkowego. Przyjęto rezolucyę, domagającą się przeniesienia wspólnego ministerstwa do Budapesztu.

Kolej strategiczna włoska.

Wenecya. „Gazetta di Venetia" donosi, że król włoski polecił wypracować projekt budowy kolei strategicznej z Rzymu do granicy austryackiej. Koszt tej kolei obliczono na 600 milionów lirów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament rozpoczął wczoraj drugie czytanie ustawy flotowej.

Z Izby angielskiej.

Londyn. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby gmin. Rozpoczęto obrady nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Campbell-Bannermann nie był obecnym.

Londyn. W Izbie wyższej w dyskusyi adresowej oświadczył lord Landsdowne, że zjazdy monarchów, jak króla angielskiego z cesarzem Wilhelmem, są ważne, gdyż dają sposobność do omówienia kwestyj międzynarodowych i dają odwiedzającym Anglię możność przekonania się o przyjaznym tonie i zachowaniu się narodu angielskiego.

Ze strony rządu przyłączył się do tych słów lord Ripon i dodał, że stosunek cesarza i króla nie jest tylko dynastyczny, ale polega też na wspólnem pochodzeniu szczepowem. Ostatnia wizyta wykazała szczere życzenie narodu angielskiego zatrzymania przyjaznych stosunków z Niemcami.

Bójki uliczne w Lizbonie.

Lizbona. Wczoraj przyszło w kilku punktach do bójek. Policya szybko rozproszyła ścierające się grupy, które były uzbrojone w rewolwery. Kilka osób, przeważnie policyanci, odnieśli rany. Miasto przedstawia zwykły wygląd. Umysły nie są wzburzone.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 30 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Martyny i Hyacynty pp. mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 19, zachód o godz. 4 min. 27; długość dnia godzin 9 min. 8.

Teatr miejski w Krakowie: „Jak wam się podoba".

Powszechne Wykłady uniw.: wykład dr K. Zakrzewskiego p. t. „O analizie widmowej" w auli I szkoły realnej (Studencka 12) o godzinie 6-tej wieczór.

Odczyty: W Uniw. lud. dr Maryi Lipszyc-Balsigerowej p. t. „O gospodarstwie społecznem"; W Zjednoczeniu prof. L. Skoczylasa p. t. „Wyspiański jako poeta narodowy" o godzinie 8-mej wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Tannhäuser" (występ A. Bandrowskiego).

W sprawie zamykania szynków w dni świąteczne odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego w sali Rady miejskiej wielki wiec ogólno-obywatelski. Początek o godz. 4 po południu.

W Towarzystwie prawniczem i ekonomicznem wygłosi w auli uniwersytetu Jagiellońs. dnia 31 b. m. o godzinie 6 po południu odczyt dr Artur Benis p. t. „Ugoda Austryi".

Z Tow. turystycznego. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie właścicieli hoteli pod przewodnictwem E. Chronowskiego. Na porządku dziennym była sprawa utworzenia Związku, któryby obejmował wszystkich, mających konsensy na hotele. Przeprowadzenie tej sprawy powierzono sekretarzowi kraj. Związku turystycznego. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya nad projektem statutu, opracowanym przez p. Ostrowskiego, instruktora dla Stow. przemysłowych. W końcu uchwalono zwołać w przyszłym tygodniu powtórne zebranie, mające na celu szczegółowe przedyskutowanie projektu tego statutu i jego ewentualne uchwalenie.

Z Tow. ogrodniczego. Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne zebranie członków Tow. ogrodniczego w sali wykładowej prof. Olszewskiego (U. J.). Zebraniu przewodniczył prof. dr Janczewski. Na początku posiedzenia zabrał głos p. Pol, inspektor ogrodu botanicznego i podniósł zasługi, jakie położył obecny prezes p. Janczewski dla Towarzystwa, oraz im. Tow. złożył mu serdeczne gratulacye z powodu odznaczenia go tytułem i charakterem radcy dworu przez cesarza.

Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego walnego zebrania i omówieniu spraw bieżących i przyjęciu nowych członków, zawiadomił p. Małecki, że wystawa róż odbędzie się w lecie r. b. w drugiej połowie czerwca. Następnie wygłosił p. Klus fachowy odczyt o rzadszych roślinach i przedstawił niektóre okazy.

Na tem zakończono zwyczajne posiedzenie Towarzystwa i otwarto zwyczajne walne zgromadzenie.

Na wstępie p. Krzyżanowski w dłuższem przemówieniu motywował potrzebę zaciągnięcia pożyczki w wysokości 20.000 K. potrzebnej dla sadowniczego zakładu „Glinka" w Prądniku pod Krakowem. Zakład ten z powodu znacznego rozszerzenia się założenia wielu szkółek i zmniejszenia subwencyi krajowej, znajduje się w krytycznem położeniu, gdyż nie ma funduszu na bieżące wydatki. Po uzasadnieniu przez p. J. Brzezińskiego, doc. uniw. Jag., konieczności tej pożyczki, zebrani upoważnili wydział Tow. do zaciągnięcia tejże.

Następnie przekazano wydziałowi do załatwienia dwa uchwalone wnioski, a mianowicie: 1) p. K. Brzezińskiego, dyrektora zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, który żąda utworzenia w Zaleszczykach letniego kursu przetworów owocowych, z którego mogliby korzystać również uczniowie z Krakowa; 2) p. Pola, inspektora ogrodu botanicznego w Krakowie, który wskutek ucisku Polaków pod zaborem pruskim, żąda bojkotowania nasion niemieckich, a zastąpienia ich krajowemi. — Na tem zakończono posiedzenie.

W Czytelni polskiego związku niewiast katolickich w pałacu spiskim, w sobotę d. 1 lutego o godz.

4 po poł. dr Leopold Caro odczyta ze swego, wkrótce ukazać się mającego dzieła „Nowe drogi“, końcowy rozdział pod tytułem „Ambo meliores“. Wstęp dla członków i gości 10 halerzy.

Bal ogólno-akademicki, urządzony staraniem Tow. Wzajemnej pomocy U. U. J. na dochód kuchni akademickiej, odbędzie się dnia 22 lutego w salach starego teatru.

„Jasełka“ odegrają w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 3 po południu członkowie Stowarzyszenia katolickich czeladników „Praca“ w Krakowie, w sali Domu robotniczego. Ceny zniżone.

Teatr Kineton, mieszczący się w pięknie urządzonych salach pierwszego piętra pałacu Spiskiego w Krakowie, pragnąc uprzystępnić zwiedzenie teatru, urządzać będzie odtąd każdego czwartku przedstawienia po cenach zniżonych, pobierając za fotel 60 hal., za krzesło 40 hal. Każdego innego dnia w tygodniu obowiązują ceny zwyczajne.

Statystyka gospodnio-szynkarska w Krakowie. O silnie rozwiniętym przemyśle gospodnio-szynkarskim w naszym mieście, świadczy zestawienie, uskutecznione przez Wydział przemysłowy Magistratu. Według tego zestawienia, z dniem 1 stycznia b. r. było hoteli 22 (z tego pierwszorzędnych 7), domów zajezdnych 6, pensyonatów 11, domów noclegowych na sposób pensyonatów 5, restauracyj pierwszorzędnych i drugorzędnych 30, szynków i wyszynków piwa 218, kawiarń 105, wyszynków wina 13, miodosytni 10, cukierni pierwszorzędnych 11. Razem zakładów gospodnio-szynkarskich jest w Krakowie blisko 500. Ponieważ prawie w każdym z nich sprzedają napoje alkoholowe, przeto przyjmując ludność Krakowa używającą tych napojów na 60.000 (po odliczeniu dzieci, starców i chorych), wypadłby jeden zakład gospodnio-szynkarski na 120 osób.

Popis gimnastyczny w „Sokole“ podgórskim odbędzie się dnia 2 lutego. Początek o godz. 5 po południu.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. W tych dniach padła ofiarą sprytnego złodzieja p. Marya T., zamieszkała w Podgórzu. Pragnęła ona uporządkować swe mieszkanie i w tym celu zwróciła się do jednego z zakładów krakowskich, trudniących się czyszczeniem mieszkań, o przysłanie jej swych robotników. I rzeczywiście wkrótce po zgłoszeniu się pani T. w zakładzie przybył do jej mieszkania jakiś robotnik i przedstawiwszy się, jako wysłany z zakładu, rozpoczął robotę, a gdy pani T. opuściła w międzyczasie mieszkanie, robotnik ów zabrał lornetkę z perłowej masy wartości 80 K, zegarek, nowe damskie buciki i umknął. — Pani T. po powrocie zauważywszy kradzież, udała się do zakładu, tu jednak dowiedziała się, iż zakład nie wysyłał nikogo do jej mieszkania.

Dochodzenia policyjne wykazały, iż sprawcą kradzieży jest niejaki Stanisław Michalczyk, lat 30, z Królestwa. W owym zakładzie dla czyszczenia mieszkań skradł on na szkodę właścicielki pugilares z 87 koronami i przy tej sposobności prawdopodobnie dowiedział się o zamówieniu pani T., z czego zaraz skorzystał. Policya podgórska rozpoczęła za nim poszukiwania.

Ostrzeżenia emigracyjne. Urzędownie ogłaszają: Od pewnego czasu agenci, zwłaszcza w południowych krajach Austryi, zalecają wychodźcom do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ażeby, kupując kartę okrętową, równocześnie ubezpieczali się od wypadku odmówienia im wstępu do kraju ze stron amerykańskich władz imigracyjnych i aby w tym celu oprócz ceny karty okrętowej, wypłacili im jeszcze osobną kwotę tytułem premii asekuracyjnej.

Z kilku powodów należy odradzać wychodźcom zawierania takiego interesu. Przedewszystkiem zachodzi obawa, że amerykańskie władze imigracyjne, uważać będą tego rodzaju umowy asekuracyjne za zachęcanie do imigracyi, wzbronione ustawami imigracyjnemi i odnośnych wychodźców właśnie dlatego nie wpuszczą, ponieważ ubezpieczali się od niewpuszczenia. Pozatem należy uwzględnić, że w Austryi żadne towarzystwo asekuracyjne, ani krajowe, ani zagraniczne, nie ma prawa trudnić się tego rodzaju interesami asekuracyjnymi, że więc postępowanie owych agentów jest bezprawne i karygodne. W tych warunkach wychodźca nie ma najmniejszej pewności, czy rzeczywiście go się ubezpiecza. W wielu wypadkach chodzi od samego początku o interes pozorny, a agent nie ma innego zamiaru, jak tylko zabrać wychodźcy oprócz ceny karty kolejowej, jeszcze pewną kwotą pieniężną.

Drugi nadesłany nam komunikat urzędowy jest następujący:

Wśród ludności wiejskiej obiega wiadomość, że wszystkie fabryki w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zamknięte z powodu obecnej złej sytuacyi handlowej, będą za kilka miesięcy znowu w pełnym ruchu i że skutkiem tego wkrótce w kraju tym okaże się znów wielka potrzeba zagranicznych robotników.

Dotychczas wcale niema rękojmi, że takie wiadomości są prawdziwe; według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozpuszczają je towarzystwa okrętowe i agenci ich, w celu ożywienia zmniejszonego ruchu wychodźczego do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W rzeczywistości stosunki tam jeszcze są takie, że ciągle jeszcze jak najsilniej należy odradzać emigracyi do Stanów Zjednoczonych.

Szansonetka Michalescu. Z Czerniowiec telegrafują: Szansonetka Michalescu, która ukradła w Berlinie perły, a następnie je połknęła, została wczoraj przewiezioną do Lwowa, gdzie odbędzie się przeciw niej rozprawa z powodu licznych kradzieży, popełnionych we Lwowie. — Razem z nią przewieziono do Lwowa także jej kochanka i wspólnika Lupascu. Po ewentualnem odcierpieniu kary w Galicyi, będą oni wydani sądowi berlińskiemu.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek koło godziny w pół do 5-tej po południu, ponad Warszawę na jasny horyzont wysunęły się nagle czarne chmury, pędzone silnym północno-wschodnim wiatrem, potem spadł drobny śnieg, a w kilka chwil później zajaśniała błyskawica i rozległ się huk piorunu. Po kilku minutach nastąpiło drugie uderzenie piorunu, już nieco słabsze, a równocześnie zadymka śnieżna zamieniła się w ulewę i potoki wody popłynęły ulicami.

Zjawiska takiego nie pamiętają w Warszawie od stycznia r. 1863, kiedy to w ostatnich dniach tego miesiąca przeszła nad Warszawą nawalnica z piorunami.

Wtorkowa burza musiała przeciągać szerokim pasem, gdyż i pod Strzemieszycami pioruny padały jeden za drugim.

Morderstwo w Bielinie. O zuchwałym napadzie bandytów na dwór w Bielinie i o dokonanych tam morderstwach, o czem już wczoraj wieczór donosiliśmy, podają pisma warszawskie następujące szczegóły: W poniedziałek wieczorem 15 bandytów okrążyło dwór. Ubezwładniwszy służbę, zapukali do drzwi. Na zapytanie, kto puka, odpowiedzieli, że pachciarz. Gdy pani Werner drzwi otworzyła, dano wystrzał, który położył ją trupem na miejscu. Do Wernera dano 11 strzałów; wszystkie trafiły. — Prócz tego bandyci zranili ciężko 6-letniego synka pp. Wernerów, poczem rozpoczęli rabunek w mieszkaniu. Literalnie porąbano wszystkie sprzęty. Łup bandytów był niewielki. Zabrano 40 rb. gotówką, zegar złoty, nieco srebra. Schowane w jednej ze skrzynek walory i kwity na 40 tysięcy rubli — ocalały. Bandyci zbiegli bezkarnie i dotychczas na ślad ich nie natrafiono.

Nowy telegraf bez drutu. Z Berlina telegrafują: Inżynier Lepel wynalazł nowy system telegrafowania bez drutu. Próby, dokonane pomiędzy Berlinem a Brunszwikiem, wypadły pomyślnie. — Przyrząd Lepela jest mniejszy, niż przyrządy Marconiego i innych wynalazców, pozatem nie wymaga tak silnego prądu elektrycznego i może być zastosowany do telefonowania bez drutu.

Ładne honoraryum. Sprawozdawca „Now. Wr.“ z Dumy, Pilenko, w następujący sposób oblicza owoce prac komisyi Dumy: W Dumie jest 26 komisyj, które odbyły 54 posiedzeń. Na posiedzeniach tych wypracowano 17 referatów, obejmujących 34 stronice tekstu. Ponieważ wynagrodzenie członków Dumy od chwili otwarcia jej, wyniosło 350 tysięcy rubli, t. j. po 10 tysięcy rubli za stronicę referatu, więc z tego wynika, że za napisanie każdej litery referatu posłowie biorą po 3 ruble.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 stycznia.

GRAND-HOTEL: W. Zaleski z Wiednia, J. Lubicz Seferowicz ze Lwowa, J. Kaufler z Wiednia, J. Lonai z Wiednia, J. Niko z Wiednia, H. Torenyi z Węgier, S. Dembiński z Krakowa, A. Gorayski z Moderówki, B. Hausmann ze Lwowa.

HOTEL SASKI: R. Kraus z Gablonc, W. Miczewski z Tuczempy, J. Mehrer z Pragi, W. Koźmian z Lublina, V. Malossi z Tryestu, J. Gutter z Tarnowa. F. Gurkowski z Ostrosec, Hr. J. Szembek z Poręby, M. Mogulec z Kijowa, W. Umlauf z Żywca, R. Niemann z Limanowy, A. Roszkowski z Warszawy, E. Meyer z Wiednia, M. Schwarz z Wiednia, B. Tornesco z Paryża.

HOTEL POLLERA: M. Wierzbiński z Poznania, J. Mielnikow z Modziejowa, M. Gielniewski z Turcyi, J. Neumann z Berlina, X. M. Majewski ze Stryja, F. Syrozy ze Lwowa, Dr L. Broder z Żywca, W. Wołoszyński ze Lwowa, J. Bernert z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: M. Wywiurski z Rzeszowa, F. Jasiński z Niemiec (Król. Pol.), E. Pałkowa z Warszawy, C. Sesniowski z Sosnowca, C. Kalipiewicz z Olkusza, F. Hryniewiecki z Warszawy, S. Piotrkowski z Sosnowca, J. Kreiml z Wiednia, S. Wiśniewski z Będzina, Adam. Cieślewiczowie z Paryża, K. Kowalski z Podgaja (W. Ks. Poznańskie), S. Krause z Poznania, A. Weis z Berlina, S. Boguszewska z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: Bar. K. Volpich z Tryestu, Inż. G. Haeffner z Wiesbadenu, Inż. F. Hoeng z Wrocławia, Dr T. White z Bristolu (Anglia), Dr R. Stapff ze Stuttgartu, X. Józef Bialik z Pięciokościołów (Morawy), Prof. A. Teodorowicz z żoną ze Lwowa, Inż. J. Zarzycki z Makowa, M. Czermiański z Czerniowiec, Tom. Koczan z Wilna, M. Komar z Makowa, Bud. F. Planetarz z Libiszowa (Prusy), B. Horodeński z Saratowa (Rosya), Eug. Żakiej z Krakowca, Filip Schmidt z Białegokamienia (Prusy).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Kopernika: Trafika J. Rosenbauma, l. 20.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.